

W KONTEKŚCIE I PERSPEKTYWIE „CHOROBY WŚCIEKŁYCH LUDZI”...

Zacząć wypada od wywiadu z Zygmuntem Baumanem, zamieszczonego w renomowanym czasopiśmie „La Vanguardia” i opublikowanego w Internecie pod koniec roku 2005 (szkoda, że został już zdjęty z witryny). Oto parę cytatów wprowadzających:

...Czy wiedza też może być przeszkodą?

Ależ oczywiście, że tak. W naszych czasach nie ceni się zdolności do nauki, lecz raczej umiejętność wyrzucania zbędnych rzeczy z pamięci. Nowoczesny człowiek powinien szybko zapominać stare wiadomości i zastępować je nowymi. W przeciwnym razie społeczeństwo wkrótce powie mu: do widzenia.

Dlaczego nie warto pamiętać?

Proszę sobie tylko wyobrazić, jakim kłopotem dla firmy byłby pracownik wykonujący wszystkie zadania z mistrzowską dokładnością. Czy kierownictwo jakiegokolwiek fabryki życzyłoby sobie, by samochody, które sprzedaje, były tak trwałe, że służyłyby swoim właścicielom przez całe życie? Oczywiście, że nie. Dla producenta nie liczy się jakość, ale ilość sprzedanych samochodów. W tym wypadku wysoka jakość może firmie nawet zaszkodzić...

Z. Bauman jest uznanym autorytetem międzynarodowym w tym temacie (vide inny artykuł: <http://wiadomosci.onet.pl/1223591,2678,kioskart.html>). Popęnia jednak zasadniczy błąd: uważa, że winni są decydenci realizujący taką czy inną politykę gospodarczą, technologiczną czy społeczną... Prawda zaś jest taka, że 99% ludzkości to – zgodnie ze słowami nieżyjącego już Kazimierza Dąbrowskiego – *mali psychopaci przepelnieni agresją, chciwością i prymitywnymi frustracjami*. Niech ktoś spróbuje wytłumaczyć „trzecioświatowcowi”: *Ciesz się tym co masz, mieszkać w swojej kamiennej lub wiklinowej chacie, uprawiaj poletko, hoduj krowy, pilnuj żony i olewaj Zachód!* Idealista próbujący w ten sposób „truć” dostanie dziadą lub nożem pod żebro, a „trzecioświatowiec” sprzeda ostatnią kozę i ruszy na podbój cywilizowanej Europy lub Ameryki (któż by nie chciał mieć nowego auta co parę lat i paradować codziennie w innym stroju?). Także zachłyśnięte dobrobytem „białasy” w 99 procentowej większości są ślepe i głuche na szersze racje humanistyczne czy ekologiczne, więc co dalej?

Ano Europa czy Ameryka już dawno powiedziały „do widzenia” ekologom, ekumenistom i innym utopistom. Podskakują i demonstrowują najwyższej bezrobotni oraz nałogowi „zadymiarze” czy geje – ale tylko w imię własnego, małego i ciasnego egoizmu. Obraz przyszłości byłby całkiem czarny, a jednak jest nadzieja: **MUTACJA PSYCHOBIOLOGICZNA CZĘŚCI RODZAJU LUDZKIEGO**. Już obecnie coraz częściej rodzą się „dziwne” dzieci. Są one wrażliwe, bystre, ciekawe świata, krytyczne, pewne siebie; uwielbiają kawały „dla dorosłych” i zadają kłopotliwe pytania, a w wieku kilku lat wypowiadają zdumiewająco wnikliwie opinie o postępowaniu starszych. Okazuje się też, że umieją wręcz

„czytać w cudzych myślach” – wiele spraw widzą i czują bezbłędnie, mimo braku teoretycznej wiedzy. Dzieci te rodzą się coraz częściej tam, gdzie degeneracja społeczna posunęła się najdalej. Niedawno w kilku „publikatorach” zagranicznych i polskich ukazał się artykuł o „dzieciach-czarownikach”: chodzi o to, że w Afryce i Azji takie „odmienne” dzieci są postrzegane jako zagrożenie – bywają więc umyślnie zabijane (!) lub ze śmiertelnym skutkiem egzorcyzmowane i pacyfikowane przez miejscowych znachorów. Rodziny wszelkimi sposobami pozbywają się małych kontestatorów i buntowników.

Dzieci przedwcześnie rozwinięte psychicznie rodzą się też w Ameryce i Europie. W Ameryce próbują je „usadzić” psycholodzy i psychiatrzy (na przykład faszeryjąc neuroleptykami), ale na dłuższą metę okazuje się to niemożliwe, bo owe dzieciaki są po prostu za sprytnie. Co z nich wyrosnie? Pokolenie „drani”, jakich nie znała Historia: będą one potrafiły rozpracować (i – mówiąc potocznie – „wykołować”) nie tylko każdego psychologa, ale także policjanta, polityka, taliba, przestępcę, mordercę lub jakiegokolwiek oszołoma, który im będzie chciał groźnie zaszkodzić. **Wrodzony „szósty zmysł”** (czyli nowa „nadbudówka psychiczna”) **pozwoli im zdobyć ewolucyjną przewagę** – tak jak kiedyś kromañczykowi nad skądinąd silniejszym neandertalczykiem.

Co będą robiły i jakie plany realizowały? Zbędna jest tu jakakolwiek „ideologia”. Będą robiły **to, co im się spodoba, w pozytywnym i skutecznym sensie**. W skrócie można powiedzieć tyle, że zarówno dla „pierwszego” jak i „Trzeciego” Świata okażą się bardziej niebezpieczne, niż kiedyś judaizm, chrystianizm i islam razem wzięte – choć nie będą się kierowały żadną teoretyczną doktryną; bowiem **światłość** (albo jak kto woli: wszystkie zharmonizowane „moce dobra i zła”) będą po prostu miały **w sobie**.

Po co więc pisać niniejszy tekst, skoro „dzisiejsza młodzież” jest w 99% oszołomiona motoryzacją, informatyką, modnymi ciuchami, dyskotekami i seksem w pornograficznej oprawie? Owszem, eurooszołomy, jak też i żarliwi wyznawcy bushyzmu, to generacja w zasadzie niereformowalna (niereformowalni są też radykalni islamiści kierujący się emocjami godnymi wściekłego bullteriera). Ale tym bardziej nie powinni czuć się bezsilni ci wszyscy „mutanci i odmienicy”, którzy są nieprzystosowani do reguł rządzących wyścigiem szczurów, ani też nie mają w sobie fanatycznego szaleństwa. Dziś pędzi ku degeneracji i zatraceniu nie tylko zacofany „Trzeci Świat”, ale i ten zachłyśnięty własną zachłannością „pierwszy”. Jakaś formacja ludzka musi jednak przeżyć tu i tam, zakładając, że załapie się na całkiem nowy sposób postrzegania świata, człowieka i radykalnie zmieni styl życia...

Feliks Chodkiewicz